

Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III

Łódź, 1 i 2 stycznia 1955 r.

Nr 1 (415)

Związkowcy polscy
przesyłają
życzenia noworoczne
bratnim organizacjom
na całym świecie

Centralna Rada Związków Zawodowych i zarządy główne związków zawodowych przesyłały do bratnich organizacji na całym świecie listy i depesze z życzeniami z okazji Nowego Roku.

W depeszy przesłanej przez CRZZ do Światowej Federacji Związków Zawodowych, na ręce jej sekretarza generalnego — Louis Saillant, czytamy: „W nadchodzącym roku życzymy SFZZ nowych sukcesów w umacnianiu jedności klasy robotniczej, w walce o pokój i bezpieczeństwo zbiorowe, w walce o lepsze życie ludzi pracy na całym świecie”.

„Życzymy Wam i wszystkim pracującym — czytamy w depeszy od przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza do przewodniczącego WCSPS N. Szewnika — wszelkiej pomysłowości osobistej oraz dalszych osiągnięć i nowych zwycięstw w dziele umacniania potęgi wielkiego Związku Radzieckiego broniącego żywotnych interesów wszystkich narodów, stojącego na straży pokoju na całym świecie”.

Uczynimy wszystko, aby polityka pokojowego współistnienia narodów i państw zatriumfowała nad polityką wojny

Wspólna rezolucja przedstawicieli parlamentów Polski, CSR i NRD

W dniach od 29 do 31 grudnia 1954 r. obradowali wspólnie w Pradze przedstawiciele Sejmu PRL, Izby Ludowej NRD, Zgromadzenia Narodowego CSR, aby omówić sytuację powstałą w związku z obradami parlamentów nie-

których krajów Europy zachodniej nad ratyfikacją układów paryskich oraz by manifestować wolę swych narodów obrony pokoju, wale walki przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej.

W dniu 31 grudnia 1954 r. na końcowym posiedzeniu konferencji, jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

Układy paryskie sprzeczne są z wolą i żywotnymi interesami narodów. Sprzeczne są one z obowiązującą umową międzynarodowymi i niosą

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ludzie radzieccy ślą polskim przyjaciółom serdeczne pozdrowienia

MOSKWA (PAP). — Z okazji Nowego Roku ludzie radzieccy ślą polskim przyjaciółom w krajach demokracji ludowej serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Historik sztuki dr. IGOR BELZA pisze:

„Wbiegłem jesienią spędziłem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej miesiąc, który przyniósł mi wiele wspaniałych i niezatartych wrażeń.

Spotkałem się w Polsce z piarzem Jarosławem Iwaszkiewiczem, z kompozytorami Kazimierzem Sikorskim, Witoldem Lutosławskim, Witoldem Rudzińskim, Grażyną Bacewiczówną, Kazimierzem Serockim. Cieszyłem się z ich sukcesów twórczych i czułem, że narodowa skarbnica polskiej literatury i sztuki wzbogaca się obecnie nową treścią.

Skandaliczny wybrzyk ambasadora USA we Włoszech

RZYM (PAP). — Ambasador USA we Włoszech p. Klara Luce, przed swoją podróżą do Rzymu do Stanów Zjednoczonych, wyraziła wobec grupy włoskich i zagranicznych dziennikarzy za owalenie z ratyfikacji układów paryskich przez włoską Izbę Posłów.

Następnie p. Luce w tym samym tonie wypowiedziała się przychylnie o „zdecydowanej” polityce rządu włoskiego w stosunku do komunistów.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, co sądzi p. Luce o antydemokratycznych środkach przewidzianych ostatnio przez rząd włoski w walce z komunistami, p. Luce wyraziła się o nich „przychylnie”.

Dzisiejsza prasa włoska komentuje oświadczenie ambasadora USA, jako nie spotykane w normalnych stosunkach dyplomatycznych. Dzennik „Unita” stwierdza, że wypowiedzi ambasadora Stanów Zjednoczonych stanowią poważną ingerencję w wewnętrzne sprawy włoskie i wskazują na to, że ambasador amerykański uważa „ochy” za państwo typu Gwałtemali, zaś rząd włoski pozwala przedstawicielowi dyplomatycznemu obcego państwa na zachowywanie się we Włoszech jak w protektoracie.

Następny numer
„EXPRESSU”
ukaze się
dnia 3 stycznia 1955 r.

Najlepsze życzenia
Noworoczne
wszystkim Czytelnikom i Korespondentom
składa Redakcja

Łodzianie witali Nowy Rok na 120 zabawach sylwestrowych

Mroźny był wczorajszy wieczór sylwestrowy. Ulice przesyłały nieduży śnieżek.

Minęła godzina 22... Na ulicach i w tramwajach rojno i gwarno jak nigdy o tej porze. Chyba co najmniej połowa mieszkańców Łodzi spie-

ła w różnych kierunkach, by na zabawach, balach i wesołkach sylwestrowych pożegnać stary, a powitać nowy rok — 1955.

Dochodzą odgłosy orkiestr, słychać radosne okrzyki tańczących — zabawy już się rozpoczęły.

Rzęście oświetlony jest budynek Ośrodka Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza. Tu bawia się plastycy łódzcy, ich rodziny i znajomi. Nad oknami w dużej sali piękne

dekoracje w postaci kolorowych markiz, na ścianach obrazy mistrzów pędzla, humorystycznie przystrojone karykaturami.

Inteligencja techniczna Łodzi żegna stary rok w salach NOT, a tramwajarze bez troski bawią się w świetlicy zajezdni na dalekim Helenówku. Brak miejsca nie pozwala na wyliczenie choćby części zabaw i wesołków sylwestrowych, które odbyły się wczoraj w Łodzi. Ogółem urządzono ich ponad 120, nie licząc „prywatnych” spotkań Nowego Roku.

Zbliża się północ. W sali ZS „Sparta” w Parku Helenowskim gwarno i rojno jak nigdy. Ok. 1000 przodowników pracy z Łodzi i województwa, przedstawiciele władz i organizacji społecznych, przybyli tu na wielką imprezę noworoczną, zorganizowaną przez Woj. Radę Związków Zawodowych dla przodowników pracy.

Wśród ciszy nocnej zegar na łódzkiej ratuszu bije godzinę 12. Gasną na moment światła w salach balowych w świetlicach fabrycznych, w lokalach rozrywkowych.

Wszyscy bez wyjątku — starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni — całe społeczeństwo życzy sobie pomysłowości, jeszcze lepszego jutra, by móc w spokoju i osobistym szczęściu pracować nadal dla siebie i dla całego społeczeństwa w nowym 1955 roku.

W chwili gdy oddaliśmy gazetę do druku, zabawy sylwestrowe trwały w całej Łodzi.

Nowy rok

Rok Nowy, rok 1955, rok, zamykający dziesięciolecie Polski Ludowej... Jakże pędzi czas! Dzieci, urodzone w pamiętnym roku Manifestu Lipcowego są już dziesięcioletnimi jubilatami; te, które wówczas miały lat dziesięć — to już dorośli ludzie. Zmieniło się przez te lata życie w ojczyźnie, zmienił się nawet krajobraz, wzbogacony o masę nowych fabryk i hut, o sylwety nowych bloków mieszkalnych, szkół i szpitali.

Rok Nowy... Serdeczne słowa życzeń, plany i zamierzenia na przyszłość, refleksje i obrachunki z rokiem minionym, wesele i zabawa — wszystko to spleta się w owym dniu uroczystym. Wznosząc kielich wina za pomysłowość najbliższych i ojczyznę rozejrzyjmy się w do-robku roku, który pozostał za nami — i spojrzmy w przyszłość...

Zostawiamy za sobą rok wyteżonej pracy, przedostatni rok Sześcioletniego Planu. Spójrzmy na swe osobiste sprawy: Dążyliśmy — tak wszyscy ludzie na świecie — do urzeczywistnienia zamierzeń rodzinnych i zawodowych, do ukończenia studiów, do dalszego awansu życiowego, do osiągnięcia celów drobnych i ważkich. Lecz każdy dzień był równocześnie dniem wytrwałej pracy dla przyszłości ojczyzny, równolegle realizowaliśmy wielkie, narodowe cele.

Dlatego rok, który żegnamy, był rokiem zwycięstw odniesionych pod sztandarem Frontu Narodowego. Ich twórcami byliśmy wszyscy: górnicy i nauczyciele, hutnicy i lekarze, uczeni i rolnicy, inżynierowie i pisarze. Niesposób wyliczyć wszystkie oddziały naszej pokojowej armii, uparcie szturmującej przyszłość. My — naród Wszechy — i każdy z osobna: jak w ogromnej, dążącej do jednego celu rodzinie.

Zacieśniłmy w roku odchodzącym braterską przyjaźń z miliardowym niemal obozem pokoju, a zwłaszcza z braterskim narodem Wielkiego Kraju Rad. Wzmocniłmy na terenie międzynarodowym autoritet naszej ojczyzny: nasz udział w komisjach dla spraw rozejmowych w Korei i Wietnamie mówi o tym dobitnie. Wzmocniłmy nasz kraj gospodarczo, daliśmy pracę nowym wielu tysiącom ludzi, wychowaliśmy setki tysięcy nowych uczniów i studentów, uzyskaliśmy wybitne zdobycze naukowe, zbudowaliśmy tysiące nowych izb mieszkalnych, uruchomiliśmy nowe szkoły i szpitale, wysłaliśmy nowe statki pod polską banderą na dalekie oceany.

Zdaliśmy w roku 1954 — sami przed sobą — wielki egzamin naszej dojrzałości patriotycznej: po raz pierwszy

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Jak zmieniło się moje życie”
Wielki konkurs „Expressu”
z okazji 10 rocznicy
wyzwolenia Łodzi
Szczegóły patrz str. 4

Nowy Rok

(Dokończenie ze str. 1)

czy w historii kraju, wybraliśmy spośród siebie niemal ćwierć miliona ludzi do rad narodowych, które w naszym imieniu rządzą i rządzić będą państwem ludowym. Doprowadziliśmy do celu dzieło rozpoczęte lat temu jedenaście gdy w sylwestrową noc powstała Krajowa Rada Narodowa.

Witając Rok Nowy wiemy, że nie przejdzie on bez trosk, żyjemy w czasach niełatwych. Nasza praca, nasze rosnące siły, nasze gorące umiłowanie i pragnienie pokoju wywołują nienawiść anglo-amerykańskich imperialistów, usiłujących uzbroić kąt naszego narodu — niemiecki faszyzm i militarizm. Odpowiemy im naszą wypróbowaną przez lat dziesięć bronią: pracą dla pokój.

POKOJ — oto nasz najbliższy cel. Mieści się w nim wszystko: i szczęście naszych dzieci, i szczęśliwa przyszłość ojczyzny — i spełnienie naszych zamierzeń osobistych i planowa rozbudowa sił naszego kraju. Pójdziemy dalej ku socjalistycznemu jutru za zjednoczoną partią klasy robotniczej i za ludowym rządem. Rok 1955 przyniesie jednym z nas rozpoczęcie studiów wyższych, czy pracy w wybranym zawodzie, innym — dyplom naukowy, czy zwiększenie plonów dzięki pomocy ludowego państwa, jeszcze innym rozpoczęcie nowego życia w kolektywie spółdzielczo — produkcyjnym. Najlepsi osiągną odznaki przodowników pracy, nagrody państwowe, odznaczenia.

Rok 1955 będzie przede wszystkim rokiem dalszej wzmocnionej walki o umocnienie naszej ludowej państwowości, o skuteczniejszą mobilizację młodzieży polskiej — naszej chwały i dumy — do wykonania wielkich zadań przez naród przed nią stawianych. Będzie to także rok wzmocnionej walki o wykarbowanie z naszego życia wszelkiego biurokratyzmu, chuligańskiego zdziczenia wszelkiego zła, które jak chwast próbuje odrastać obok pańcących się w górę ścian pięknego gmachu naszej ludowej ojczyzny.

Wznosząc kielich wina za pomyślność naszych najbliższych i naszej ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — spójrzmy w oczy dzieci i rozejrzyjmy się wokół: to dla nich i dla nas samych rozpoczynamy z Nowym Rokiem dalszą pracę i walkę o najcenniejszy dar wolnego życia — **POKOJ**.

Referat Vukmanovica na sesji Skupszczyzny Jugosłowiańskiej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Belgradu: Dziennik „Borba” opublikował streszczenie referatu zastępcy przewodniczącego Federalnego Komitetu Wykonawczego Skupszczyzny Jugosłowiańskiej Vukmanovica. Vukmanovic wygłosił ten referat poświęcony projektowi planu gospodarczego na rok 1955 na sesji Skupszczyzny.

Mówca podkreślił wzrost ZSRR i innymi krajami produkcji przemysłowej w 1954 roku, jak również wzrost eksportu towarów przemysłowych. Deficyt bilansu handlowego zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 40 proc., a bilansu płatniczego — o 8 proc.

W dalszym ciągu referatu Vukmanovic mówił o ujemnych objawach, jakie zaobserwowano w ekonomice jugosłowiańskiej w roku 1954.

W pierwszym półroczu ceny hurtowe towarów przemysłowych — powędrowały — nieco wzrosły. Wzrosły również ceny detaliczne. W drugim półroczu poziom cen hurtowych nie uległ zmianie, zaś ceny detaliczne towarów przemysłowych (artykuły włókiennicze, skórzane itd.) miały tendencję dalszego wzrostu.

Vukmanovic oświadczył, że poważa na część dochodu narodowego szła na obronę kraju — od 16,2 do 18,5 proc. Mówiąc o deficycie jugosłowiańskiego bilansu płatniczego, Vukmanovic podkreślił, że poważne miejsce w problemach bilansu płatniczego zajmują długi jugosłowiańskie zagranicą (wobec Stanów Zjednoczonych oraz Anglii i Francji) wynoszące około 400 milionów dolarów. Trudności wynikają nie tylko z rozmiarów tych długów, lecz i z ich niekorzystnej struktury. Z ogólnej sumy długów — 39 proc. to długi długoterminowe, 43 proc. — średnioterminowe i 18 proc. — krótkoterminowe.

Po wielu latach przerwy — kontynuował Vukmanovic — w drugim półroczu bieżącego roku z inicjatywy ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Niemiec wschodnich wznowiona została z tymi krajami wymiana handlowa. Normalizacja stosunków handlowych z tymi krajami — powiedział referent — stanowi ważny element w dziele dalszego rozwoju naszej wymiany handlowej z zagranicą oraz normalizacji naszych stosunków

Zgon Władysława Umińskiego

31 grudnia 1954 roku zmarł w Warszawie w wieku 89 lat nestor pisarzy polskich — Władysław Umiński, autor cieszący się wielką popularnością książek dla młodzieży.

2 ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 1 (415)

Uczynimy wszystko, aby polityka pokojowego współistnienia narodów i państw zatriumfowała nad polityką wojny

Wspólna rezolucja przedstawicieli parlamentów Polski, CSR i NRD

(Dokończenie ze str. 1)

groźbę agresji ze strony militarystów niemieckich. Narody domagają się pokoju i coraz bardziej zdecydowanie odrzucają ratyfikację układów paryskich, odbudowę militarystwu niemieckiego i politykę bloków wojennych.

Ta zdecydowana wola narodów europejskich przejawia się również w walkach, jakie toczą się w parlamentach krajów Europy zachodniej. W szczególności zacięta walka przeciwko wojennym układom paryskim rozgorzała w parlamencie francuskim. Oflarna walka narodu francuskiego przeciwko wskrzeszeniu militarystwu niemieckiego odbija się głębokim echem w sercach i umysłach naszych narodów. Narody naszych krajów są przekonane, że walka ta nie zakończyła się z chwilą wyznaczonego wyniku głosowania w dniu 30 grudnia 1954 r. Są one przeświadczone, że naród francuski, podobnie jak narody innych krajów zachodnio-europejskich, nie ustanie w nieustraszonej walce, aż do chwili, gdy zatriumfuje jego wola.

Właściwą drogą do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, do zapewnienia pokoju w Europie i bezpieczeństwa wszystkim narodów europejskich wskazała konferencja moskiewska. Bezpieczeństwo narodów europejskich zapewniłoby zostanie wówczas, gdy zamiast tworzenia militarnych ugrupowań niektórych państw, skierowanych przeciwko innym państwom, zostanie ustanowiony system zbiorowego bezpieczeństwa, w którym uczestniczyć będą wszystkie państwa europejskie bez względu na ich ustrój społeczny i polityczny.

Odbudowa odwołanego Wehrmachtu zagroziłaby bezpośrednio Polsce i Czechosłowacji i Niemiec i Republiki Demokratycznej. Dlatego zdecydowane są one nadal wzmacniać swą współpracę we wszystkich dziedzinach i pomagać sobie wzajemnie. Będą one co raz bardziej pogłębiać swą przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim, Chiną, Republiką Ludową i innymi krajami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi pokój miłującymi narodami. Nasze trzy kraje, tak jak i inne kraje obozu pokoju, nie będą przypisywać się biernie odbudowie militarystwu niemieckiego — narzędzia rozpętania nowej agresji.

Narody nasze zdecydowane są w wypadku ratyfikacji układów paryskich podjąć wszelkie niezbędne kroki w celu zabezpieczenia swej niepodległości, swej pokojowej pracy, swych ciężko wywalczonych zdobyczy, nieetykalności swych granic i swego terytorium.

Nigdy jeszcze obóz pokoju nie był tak zwarty i potężny, jak teraz, i nie ma takiej siły, która mogłaby powstrzymać wyzwolone narody w marszu

ku szczęśliwej przyszłości. Siła współpracy naszych krajów doda otuchy narodom w ich walce o pokój i potwierdzi, że wspólna wola pokój miłujących ludzi we wszystkich krajach może utorować drogę

do wzajemnej przyjaznej współpracy.

Wszelka próba prowokacji wojennych ze strony militarystów niemieckich, ich amerykańskich protektorów i innych ich pomocników skazana jest z góry na klęskę. Narody nasze gotowe są bronić swej słusznej sprawy przed wszelkimi zakusami i nie będą szczędzić wysiłków, aby nad polityką wojny zatriumfowała nasza polityka pokojowego współistnienia i współpracy wszystkich państw.

Zakończenie zjazdu KPD

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN, 30 grudnia zakończył w Hamburgu swe obrady zjazd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Zjazd zatwierdził tezy kierownictwa KPD, zawierające charakterystykę obecnej sytuacji politycznej w Niemczech, uchwalili zmiany w statucie partii oraz dokonał wyboru władz partyjnych.

Zatwierdzone przez zjazd 32 tezy kierownictwa KPD zawierają szczegółową charakterystykę obecnej sytuacji politycznej w Niemczech i na świecie oraz określają linię polityczną KPD w walce przeciwko odbudowie militarystwu

niemieckiego, o zjednoczenie Niemiec i stworzenie ogólnie-europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Zmiany w statucie partii przewidują skasowanie funkcji przewodniczącego partii, wprowadzając natomiast stanowisko pierwszego sekretarza.

Pierwszym sekretarzem KPD wybrany został jedynomyślnie Max Reimann. Po wyborach do władz partyjnych, zjazd uchwalił manifest do narodu niemieckiego. Na zakończenie zjazdu odczytano pismo Maxa Reimanna, który nie mógł wziąć udziału w obradach, gdyż groziło mu aresztowanie.

Prasa radziecka o uchwale Zgromadzenia Narodowego

MOSKWA (PAP). — Wyniki 50 lat swej historii Francja nie notuje wypadku, aby tak brutalnie i beceremonialnie naruszano elementarne zasady parlamentarystyki, jak miało to miejsce podczas ostatniej debaty. Zwolennicy układów paryskich nie kępiąc się stosowali najbardziej bezwzględne metody nacisku na deputowanych, uciekali się do niedźwizgi kombinacji zakulisowych. Pogroźki z Waszyngtonu i Londynu pod adresem deputowanych fran-

Pod tytułem „Wbrew woli narodu francuskiego” paryski korespondent „Prawdy” pisze:

„Podczas głosowania 24 grudnia artykuł 1 (ustawy ratyfikacyjnej) został odrzucony przez Zgromadzenie Narodowe. Odrzucenie to było wyrazem woli narodu francuskiego. W ciągu następnych sześciu dni trwały przewlekłe i nocne debaty i głosowania nad art. 2 i 3 oraz toczyły się przetargi zakulisowe. Angielski i amerykański nacisk na Francję, na deputowanych nieustannie się wzmacniał. Osiągnięto na szczyt bezwzględności, o ile nie chcemy powiedzieć — cynizmu.

29 grudnia jeden z deputowanych oświadczył szczerze z trybuny parlamentarnej, że gdyby deputowani głosowali zgodnie z sumieniem, bez nacisku z zewnątrz — układy paryskie zostałyby odrzucone

Zarówno amerykańska, jak i angielska prasa burżuazyjna — kontynuuje korespondent — terrorizowała parlament francuski. Mendes — France nieustannie straszył deputowanych groźbą „izolacji Francji” i „pogrzebaniem sojuszu atlantyckiego”. Mimo to, zwolennicy uzbrojenia Niemiec zachodnich musieli się zadowolić większością zaledwie 27 głosów. Nie ma we Francji ani jednej partii burżuazyjnej, która głosowałaby jednomyślnie za remilitaryzacją Niemiec zachodnich. W szeregu partii około połowa deputowanych głosowała przeciwko układom paryskim. Za układami tymi głosowała faktycznie mniejszość deputowanych. Uchwała w Zgromadzeniu Narodowym zapadła wbrew woli narodu.

Za murami Pałacu Burbońskiego (siedziby Zgromadzenia Narodowego) narasta potężna fala gniewu ludowego.

Dziennik „Izwestia” w komentarzu redakcyjnym podkreśla, że w ciągu ostatnich

50 lat swej historii Francja nie notuje wypadku, aby tak brutalnie i beceremonialnie naruszano elementarne zasady parlamentarystyki, jak miało to miejsce podczas ostatniej debaty. Zwolennicy układów paryskich nie kępiąc się stosowali najbardziej bezwzględne metody nacisku na deputowanych, uciekali się do niedźwizgi kombinacji zakulisowych. Pogroźki z Waszyngtonu i Londynu pod adresem deputowanych fran-

Zmarł Fotygo-Folański

W Stalinogrodzie zmarł wybitny artysta polski, wychowawca kilku pokoleń aktorów operowych — reżyser B. Fotygo-Folański. Zmarły był dobrze znany publiczności łódzkiej, jako reżyser goszczącej kilkakrotnie w naszym mieście na występach Opery Śląskiej z Bytomia. Ostatnim dziełem reżyserskim zmarłego artysty było wystawienie w czerwcu br. „Czarodziejskiego fletu” Mozarta.

Pogrzeb Bolesława Fotygo-Folańskiego odbył się dnia 31 grudnia w Stalinogrodzie.

Wczasy dla narciarzy

Przyjemnie jest spędzić dwa tygodnie w górach na nartach. Nadarza się ku temu świetna okazja, gdyż PTTK (ul. Piotrkowska 70) ma jeszcze pewną ilość wolnych miejsc na 14-dniowe wczasy wędrownie dla narciarzy na dwa szlaki turystyczne: beskidzki i karkonoski.

14-dniowe karkonoskie wczasy turystyczne rozpoczynają się dn. 3 stycznia 1955 roku. Mogą z nich korzystać zaawansowani narciarze związkowcy, członkowie PTTK. O sprzęt narciarski nie trzeba się kłopotać. Skafander, plecak, buty i narty wypożycza się na miejscu.

Przejazd na wczasy bezpłatny. Opłata za pobyt waha się od 220 do 320 zł. (K)

Indochiny Jeszcze jedno kłamstwo francuskich kolonizatorów wyszło na jaw

HANOI (PAP). Agencja informacyjna Wietnamskiej Republiki Ludowej donosi z Hanoi, że na żądanie francuskiego dowódcy w Indochinach, międzynarodowa grupa inspekcji zbadała sprawę rzekomego dostrzeżenia materiałów wojennych przez granicę Chin Ludowych do Wietnamu.

Grupa ta przeprowadziła w dniach 16-25 grudnia 1954 r. inspekcję terenu przygranicznego w prowincjach Lao-Czau i Kao-Bang. W wyniku dokładnego zbadania terenu, okazało się, że wzdłuż granic obu prowincji istnieją jedynie wąskie górskie ścieżki lub zupełnie zniszczone podczas działań wojennych drogi. Zgodnie z orzeczeniem grupy inspekcyjnej, stan terenu wyklucza użycie samochodów, a tym samym przewożenie większych ilości materiałów wojennych lub cięższego uzbrojenia.

W ten sposób zostało zdementowane jeszcze jedno kłamstwo francuskich kolonizatorów w Indochinach.

Sąd nad grupą szpiegów amerykańsko-czangkajskich

PEKIN (PAP). — Jak donosi prasa chińska, sąd ludowy prowincji Anhui ogłosił wyrok w procesie dwóch grup szpiegów amerykańsko-czangkajskich, którzy zostali złapani na terytorium Chin. Większość z nich stanowią oficerowie czangkajscy i zawodowi szpiegi.

Sąd ludowy skazał dwunastu z nich na karę śmierci, dwóch pozostałych — na dożywotnie więzienie.

cuskich rozlegały się bez przerwy. Obok pogroźek stosowano także wobec deputowanych upomnienia, próbowano zaszczepiać zwątpienie co do zamiarów innych państw, przede wszystkim Związku Radzieckiego. W ostatnich dniach różne zakulisowe transakcje polityczne, zastraszanie wahających się członków parlamentu przybrały formę nagrywania się z praw deputowanych. Angielska i amerykańska dyplomacja nie zawahała się także sięgnąć po środki bezpośredniego szantażu wobec deputowanych francuskich. Uruchomiono także kazuistykę prawniczą w celu przełomowania w parlamencie pierwszego artykułu ustawy w sprawie ratyfikacji układów paryskich.

„Naród francuski — pisze w zakończeniu „Izwestia” — w okresie debaty nad ratyfikacją układów paryskich wyraża nie wypowiedział się, iż stanowczo odrzuca te układy dotyczące wolnej ręki militarystom zachodnio-niemieckim.



SOBOTA, 1 STYCZNIA 1955 R.

12.04 Transmisja z Zakopanego oficjalnego otwarcia sezonu zimowego. 13.00 „Noworoczne wspominki”. 14.00 „Tortury noworoczne” — humoreska. 14.20 Muzyka. 14.35 „Nie ma chwili do stracenia” — komedia. 15.00 Wesołe sceny baletowe. 15.30 Z życia ZSRR. 16.00 Muzyka polska w roku 1954. 17.00 Wiadomości. 17.05 Audycja polityczna. 17.15 Muzyka taneczna. 17.45 „Obejda pod grzybkami”. 18.15 Noworoczny koncert orkiestry. 19.00 „Dom na Twardziej” — sztuka. 21.00 (L) „Zyczenia noworoczne”. 21.15 (L) „Radosny dzień w domu pana Stanisława Moniuszki” — aud. słowno-muzyczna. 21.30 Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.52 Lekkie piosenki. 22.00 Muzyka taneczna. 23.55 Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA, 2 STYCZNIA 1955 R.

9.20 „Od Tatr do Baltyku” polskie melodie ludowe. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.00 „Miłośnikom pięknej muzyki”. 11.00 „Nowy Rok w dawnej Polsce”. 11.15 „Wielki tańcy i śpiewa”. 11.30 „Śpiewacy polscy”. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. 14.30 „Zart” — humoreska. 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki”. 17.15 „Na radiowej estradzie”. 18.15 Muzyka taneczna. 19.25 „Na muzycznej falie”. 20.00 Koncert zespołu instrumentu p. d. J. Haralda. 20.25 „Kapitan siedmiu mórz” — opowiadanie. 21.00 (L) Blok literacki. „Moje nauczyciele”. 21.52 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 22.40 Muzyka różnych narodów.

Podróż po Polsce najbliższej przyszłości



W całym kraju rosną nowe osiedla mieszkaniowe. Oto wycinek jednego z nich — w Poznaniu.

Z okazji Nowego Roku udajemy się w podróż po Polsce najbliższych lat. W naszej podróży nie możemy odwiedzić wszystkich miejscowości. Starczy nam miejsca na podanie niektórych, co ciekawszych informacji. Oto, co tam zobaczymy, poczynając od 1955 roku:

Warszawa

W roku 1955 mieszkańcom stolicy radzieccy budowniczowie oddadzą do użytku Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, wyposażony w teatry, kina, olbrzymią pływalnię i inne wspaniałe urządzenia kulturalne i sportowe. Przekazane się do użytku dalszych 25 tys. nowych izb mieszkalnych, z których większość wybudowana zostanie w osiedlach ZOR. Zakończy się budowę Filharmonii, uruchomi się nowe kina i teatry, a w lipcu 1955 r. odda się do użytku Centralny Stadion Sportowy na Pradze.

W dalszym ciągu będzie się rozbudowywać socjalistyczny przemysł stolicy na Woli, Żeraniu, Targówku, Młocnach i Śłużewcu. Trwać będzie budowa huty stali szlachetnych „Warszawa”.



Przepiękne są zabytki ziem wroconych macierzy. Na zdjęciu — odbudowane kamieniczki rynku w Opolu.

Opole

W oparciu o bogatą bazę surowcową powstanie w województwie opolskim wielki zakład benzyny syntetycznej oparty na przetwarzaniu węgla brunatnego, rozbudowane zostaną dziesiątki zakładów przemysłowych — wapienników fabryk celulozy i innych. Odbudowane zostaną całkowicie zabytkowe dzielnice Opola Raciborskiego i Nysy.

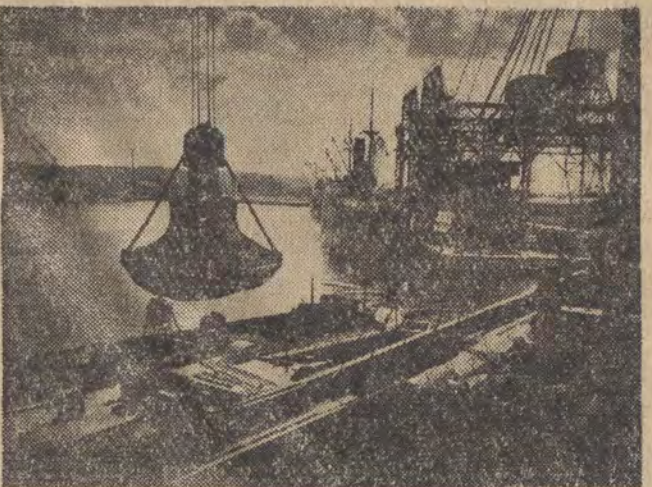
Opole otrzyma nowy teatr, kino i salę koncertową. W Turawie powstanie Wojewódzki Park Wypoczynku, a w Opolu amfiteatr na 4.000 widzów. W trakcie budowy jest tu miasteczko studenckie.

Lublin

Wielki kanał Wieprz—Krzna zamieni ponad 70.000 ha gruntów zaniebanych i zabagnionych w wysokowydajne łąki i pastwiska. Dzięki temu ponad 400 tys. województwa lubelskiego będzie mogło podnieść plony siana o 40 kwintalów z hektara, co przyczyni się do rozwinęcia hodowli bydła. Wkrótce rozpocznie się w Lublinie budowa nowoczesnego domu towarowego, poważnie wzrosnie sieć szkół dla młodzieży i dorosłych.

Szczecin

Rozbuduje się warsztaty okrętowe, aby umożliwić remont statków morskich w porcie. Przystąpi się do budowy centrum Szczecina: odbudowy Zamku Piastowskiego, kształtując jego oblicze architektoniczne i urbanistyczne z uwzględnieniem tradycji miejscowych. Rozpocz-



Nasze porty odbudowane rozwiną pełnią pracę dla pokoi. Na zdjęciu — fragment portu szczecińskiego.

nie się prace melioracyjne na 50.000 ha łąk i pastwisk, zwłaszcza nadodrzańskich, uzyskując wielką bazę paszową dla rozwoju hodowli.

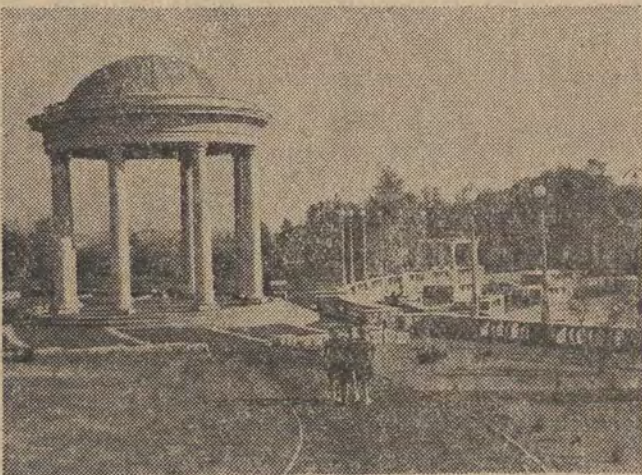
Gdańsk

Powstanie nowe osiedle mieszkaniowe w północnej dzielnicy miasta. Rozbudowana zostanie Grunwaldzka Dzielnica Mieszkaniowa. Rozwijać się będzie odbudowę starego Gdańska w pięknej szacie historycznej. Rozpocznie się odbudowę teatru na Targu Węglowym w Gdańsku, a piękny Dwór Artusa stanie się siedzibą domu kultury.

Rozbuduje się kolej elektryczną w kierunku Wejherowa i Pruszcza Gdańskiego. W najbliższym trzyleciu zapoczątkuje się rozbudowę Władysławowa, tworząc nowoczesną bazę dla rybołówstwa bałtyckiego.

Kraków

W hucie im. Lenina wybudowane zostaną dalsze obiekty przemysłowe, a w Krakowskim rozbuduje się już istniejące zakłady produkcyjne, uruchomi nowe kopalnie. W dalszym ciągu wznosić się będzie obiekty



We wszystkich dzielnicach kraju buduje się wspaniałe obiekty wypoczynkowe. Na zdjęciu — Wojewódzki Park Kultury pod Stalinogrodem.

kombinatu skórzanego w Nowym Targu i kombinatu bawełnianego w Andrychowie.

Planuje się budowę wielu sanatoriów, w zimowej zaś stolicy — Zakopanem — zapoczątkuje wiele inwestycji, które poważnie zmniejszą obciążenie tej największej w kraju miejscowości: wypoczynkowej. Wielkie domy turystyczne powstaną w Krakowie i Zakopanem, a schroniska — w Morskim Oku, na Turbacz, Lubaniu i Hali Krupowej.

Katowice Stalinozód

Wkrótce rozpocznie się budowę gmachu Opery w Stalinozodzie. Poza Nowymi Tychami rozbuduje się szereg miast, jak np. Tarnowskie Góry — do 100 tys. mieszkańców — Pyskowice (70 tys. mieszkańców), Zabkowice (40 tys. mieszkańców). Na szeroka skalę rozwinie się indywidualne budownictwo mieszkaniowe zarówno w centrum, jak i na krańcach województwa. Kończy się już budowa zapory i zlewu górnośląskiego, a w 1955 r. sieć wodociągowa zostanie rozbudowana dla okręgu rybnickiego oraz wybuduje się rurociąg Mikołów—Chorzów, Mikołów—Tychy.



Z każdym rokiem coraz więcej traktorów wyjeżdża na pola spółdzielcze.

Rzeszów

W rzeszowskim zagłębiu naftowym rozbuduje się rafinerie i zwiększy produkcję nowoczesnych urządzeń wiertniczych. Już w 1955 r. nastąpi przebudowa około 30 km dróg i odbudowa ok. 400 mb mostów na terenach południowo-wschodniej woj. rzeszowskiej, co umożliwi dogodny dojazd do powiatów słabo załudnionych.

W najbliższych trzech latach odda się do użytku 70 nowych obiektów szkolnych. W południowej części województwa prowadzone są już prace przygotowawcze do budowy zapór wodnych i elektrowni na Sanie. W północnej części prowadzi się roboty rozpoznawcze związane z powstaniem nowego ośrodka przemysłowego we wschodnim zaś okręgu bada się tereny pod nowe kombinaty chemiczne.

Poznań

W latach 1955—56 zakończona będzie całkowicie odbudowa poznańskiego Starego Rynku, który stanowić będzie piękną oprawę architektoniczną dla podźwigniętego z gruzów i oddanego do użytku 22 lipca 1954 r. starego ratusza. Już w połowie 1955 r. społeczeństwo otrzyma drugi cenny zabytek — bibliotekę Raczyńskich. Poprawie warunków mieszkaniowych ludzi pracy przyniesie społeczne budownictwo domków jednorodzinnych, których do r. 1956 powstanie 450.

Zielona Góra

Już w 1955 roku uruchomi się Zakłady Ceramiczne w Łeknicy Chwałce, a w Działach Przystąpi się do odbudowy huty szkła w Trzbielu, cegielni w Tuplicach i Nowym Miasteczku, wytwórni metalowej w Krośnie, Ślubicach



Już za kilka miesięcy będziemy zwiedzać wspaniały dar Związku Radzieckiego, jeden z dokumentów naszej wiecznej przyjaźni.

i Międzyrzeczu, stopniowo będzie się przebudowywać Zieloną Górę i Gorzów, odbudowywać Głogów i Kostrzyn.

W najbliższych latach w każdej siedzibie gromadzkiej Rady Narodowej uruchomi się szkołę 7-klasową. Odda się do użytku nowe świetlice i kina, rozwinie się budownictwo obiektów sportowych — stadionów i basenów.

Koszalin

Ukończy się budowa osiedla na Starym Mieście i rozpocznie budowę nowego osiedla. Oprócz budynku teatru wybuduje się gmach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i kino obciążone na 500 osób.

Szczególną troską otoczy się liczne zabytki historyczne, zwłaszcza z okresu piastowskiego oraz inne zabytki architektoniczne. Zelektryfikuje się linie kolejowe, prowadzącą z Koszalina do miejscowości wypoczynkowej Mieleno.



Coraz bardziej rozwija się nasz młody przemysł samochodowy. Fabryka w Lublinie dostarcza wspaniałych wozów ciężarowych.

Wrocław

W ciągu najbliższych 5 lat wybuduje się na terenie województwa kilkanaście nowych zakładów przemysłu kłusowego. Dla usprawnienia pracy węzła wrocławskiego wybuduje się dwutorową linię kolejową Oleśnica—Brochów; zelektryfikuje linie kolejowe Wałbrzych—Jelenia Góra, wiodące do naszych pięknych ośrodków wczasowych.

Odbuduje się w całości Rynek Wrocławski, Plac Solny, gmachy biurowe i mieszkalne w rejonie ul. Stalingradzkiej, Pl. Kościuszki, ul. Świerczewskiego i zakończy się budowa kilku osiedli mieszkaniowych.

Białystok

Trwać będzie w dalszym ciągu budowa nowoczesnego zakładu włókienniczego w Fastach, rozbudowywać się będzie Fabryka Przędzaków i Uchwytów. W latach 1955—1960 planuje się wybudowanie 35 tys. izb mieszkalnych. Oprócz tego wybuduje się szereg miejsc i sztuczne jezioro — wspaniały ośrodek sportowo-wypoczynkowy.

Olsztyn

Zapewni się dalsze prace nad odkrywaniem i popularizowaniem karbów kultury ludowej Warmii i Mazur, przez rozszerzony ruch wydawniczy, popieranie twórczości ludowej zespołów muzycznych oraz śpiewu i tańca. Otoczy się troskliwą opieką zabytki polskości, a przede wszystkim rozpocznie się szeroko zakrojone prace na historycznych polach Grunwaldu. Uruchomi się gazownia w Hawie, Węgorzewie, Olsztynku, Suszu, Mikołajkach i Prabutach.



Dumą naszego narodu jest m. in. gigantyczna Huta im. Lenina. Oto rejon wielkich pieców.

U progu Nowego Roku o tym, o czym w Łodzi mówimy codziennie

Łódź — miasto bawełny... Zaczniemy więc ten przegląd spraw naszego przemysłu włókienniczego od bawełny. Rzućmy okiem na rok, który już odszedł — rok 1954. Na kilka dni przed zakończeniem starego roku przemysł bawełniany „Północ” mógł zameldować o zakończeniu zadań. A czy zdajecie sobie sprawę, co oznacza w zakładach podległych CZPB — „Północ” takie kilkunastomiesięczne wyprzedzenie kalendarza?

Gdybyśmy całą ponadplanową produkcję oznaczyli jako materiał koszulowy, to z tych nadwyżek można by uzyć po jednej koszuli dla wszystkich mieszkańców... 600-tysięcznego miasta.

A oto dalsze osiągnięcia „Północy”:

— obniżono koszty własne o dodatkową kwotę ok. 50 mln. zł.

— państwo tytułem akumulacji otrzymało 120 mln. zł więcej, niż przewidywał plan.

— wyraźnie poprawiła się jakość tkanin bawełnianych.

Mówimy „wyraźnie”, a to przecież tylko 1,1 proc., w stosunku do 1953 roku... Tak, jeden procent, ale w tym jednym procencie mieszczą się setki tysięcy m tkanin pierwszego gatunku.

1955 ROK STAWIA WIĘKSZE WYMAGANIA

Nie zapominajmy i o brakach dotrzebnych w roku 1954. Najbardziej zasadniczym jest nieosiągnięcie planowej wydajności przez przedsiębiorstwa średnioprzednie. W tym właśnie roku po raz pierwszy „środek” wykonał plan. Cóż z tego jednak, kiedy tylko w jednym kwartale! Sprawa zwiększenia wydajności przedziałów średnich nie powinna w nowym roku schodzić z uwagi kierownictwa i załóg bawełnianych. Jest to tym bardziej pilne zadanie, że 1955 rok nie się również zwiększenie zadań ilościowych o 8 proc. W ogóle, w całym przemyśle bawełnianym „Północ” aż 5 proc. ogólnego wzrostu produkcji powinno być wynikiem zwiększenia wydajności załóg, 3 proc. przypada na u ruchomości dodatkowych maszyn względnie nowych fabryk.

Jakie więc zadania stoją przed kierownictwem zakładów?

PARK BEZ ZARZUTU!

Najważniejsze z nich — to doprowadzenie maszyn do stanu najwyższej sprawności. Oto jedna z głównych trosk majstrów i pozostałych pracowników inżynieryjno-technicznych. Powinni oni stale pamiętać, że zadania rozpoczynającego się roku polegają nie tylko na większej ilości, ale i na wyższej jakości tkanin, a zatem bardziej pracochłonnych wymagających większej dbałości i lepszej pracy maszyn i ludzi. Park maszynowy powinien więc być wręcz bez zarzutu.

POSTĘP TECHNICZNY NA PIERWSZYM MIEJSCU

Dla bawełny jak i dla całego przemysłu włókienniczego jako jedno z najważniejszych zadań wyłania się walka o dalszy postęp techniczny oparty o ruch racjonalizatorski i rozwój brygad robotniczo-inżynierskich. Zwiększenie wydajności pracy bowiem to nie tylko stosowanie coraz lepszych metod radzieckich i polskich nowatorów produkcji, ale i stosowanie coraz lepszych urządzeń, doskonalszych, sprawniejszych reżimów technologicznych, wprowadzanie w życie pomysłów i udoskonal-

leń, inicjowanych przez samą załogę.

CHODZI O SPRZYJAJĄCĄ ATMOSFERĘ...

W nowym roku jest do odrobienia kilka starych błędów. Choćby stosunek administracji w niektórych fabrykach do sprawy współzawodnictwa. Takie słowa, że „współzawodnictwo to sprawa związków, a nie nasza, dajcie więc nam z tym spokój” — słyszy się już dziś może coraz rzadziej, w dalszym ciągu jednak sporo administracji fabrycznych nie przywiązuje do współzawodnictwa znaczenia, jakie ono istotnie posiada. W wielu zakładach więc trzeba poprawić atmosferę wokół tego ruchu.

TEORIA I PRAKTYKA

Albo sprawa pionów bezbrakowych. „Oficjalnie”, na odprawach i naradach słyszy się: „Piony to dobra rzecz, potrzebne są wszędzie itp.”, ale nieoficjalnie, w codziennej praktyce panuje tu dalszy ciąg dezorientacji. W szeregu fabryk nie osiągnięta jest planowana jakość tkanin, ale kierownictwo, technicy i majstrowie nie zrozumieli, że o praktyczne przeniesienie do własnych sal doświadczeń n. Wandy Sydziały z ZPB im. Marchlewskiego, z którymi to doświadczeniami zgadzają się przecieć w teorii...

Gorzej jeszcze, jeśli administracja i kierownictwo fabryki nie zdaje sobie sprawy, co to znaczy przeniesienie do własnej załogi przodu- cą metodę pracy z innego zakładu. A był taki przykład, o którym opowiadano nam w Centralnym Zarządzie „Północy”. Na zapytanie w sprawie stanu pracy pionów bezbrakowych nadeszła z jednej fabryki odpowiedź:

— Nie w tej sprawie nie zrobiliśmy, bo nie było instrukcji...

RUDA I FASTY

W 1955 roku, ostatnim roku 6-latkę powinno być więcej zrozumienia i dla tych spraw, aby i sam człowiek podnosił się na jeszcze wyższy poziom uświadomienia. Powinien on przecież nadszłać za rozwojem bazy technicznej przemysłu. W tym roku przecież ruszy nowa wielka przedziałnia w Rudzie, ruszy potem przedziałnia w Fastach pod Białymstokiem.

Rozpoczęcie produkcji przez nowoczesną przedziałnię w Rudzie odczuwamy z kolei my wszyscy, nie tylko włókniarze, ale i zwykli kupujący w MHD i PDT. Ruda dostarczy bowiem przędzy potrzebnej do produkcji wysokogatunkowych tkanin bawełnianych.

„POŁUDNIE” NIE GORSZE OD „PÓŁNOCY”

Jeśli piszemy o „Północy” wspomnijmy i o „Południu”.

I tu, w porównaniu z rokiem 1953, rok 1954 oznacza dalszy krok naprzód pod wieloma względami. Obojętne więc zwiększenia ilości produkcji, zwiększono również procent pierwszego gatunku tkanin. Zaznaczył się też w porównaniu z poprzednim okresem wzrost wydajności — od 1,8 procent w przedziałniach średnich — do 19,8 proc., w przedziałniach cienkich.

Wynikiem wzrostu wydajności stał się z kolei wzrost zarobków robotniczych, który na „Południu” wyniósł przeciętnie 4,2 proc., w stosunku do 1953 r.

A oto osiągnięcia asortymentowe „Południa”: 30 nowych artykułów w różnych wzorach i kolorach. Zwiększono np. ilość kolorowatki nych chusteczek do nosa, ko-

lorowych obrusów żakardowych, wprowadzono nowe gatunki zefirów koszulowych...

Inne osiągnięcia: plan obniżki kosztów własnych za rok 1954 wykonany został w ciągu 10 miesięcy. Poważnie wpłynęła na poprawienie się wyników pracy poszczególnych fabryk realizacja uchwał konferencji partyjno-ekonomicznych oraz znaczny rozwój racjonalizacji. Dość wspomnieć, że suma oszczędności uzyskanych dzięki racjonalizacji w fabrykach „Południa” była w roku 1954 dwa i pół raza większa, niż w roku 1953.

SZEROKIE PŁÓTNO, INLETY, POPELINY

A co w bawełnie — „Południe” niesie rok 1955?

Przed wszystkim zwiększone zadania produkcyjne: o 7,8 proc. w stosunku do 1954 r. poważne urozmaicenie asortymentu tkanin bawełnianych, wynikające z potrzeb rynku. Przewiduje się więc wzrost produkcji takich artykułów jak szerokie płótno pościelowe, inlety wysokogatunkowe, popeliny koszulowe i zefiry kolorowatkane, wzrost produkcji tkanin płaszczykowych na deszczowce i prochowce o typie popelinowym, większe ilości tkanin sukienkowych z włókna sztucznego o efektownych wzorach i splotach.

MILIONY METRÓW PIERWSZEGO GATUNKU WIĘCEJ

Zadania planu jakości dla „Południa” mówią, że zakłady te w roku 1955 dadzą krajowi znacznie więcej tkanin pierwszego gat., niż w roku 1954.

A jakie grzechy są do odrobienia w zakładach „Południa”, w roku 1955?

Fabryki będą musiały zmniejszyć resztki, wykracza- ją one bowiem o 1,4 proc. po- za ilość planowaną. Dalej — mimo wzrostu wydajności na przedsiębiorstwach średnich w sto- sunku do 1953 roku — jednak i tu, podobnie jak w CZPB „Północ” przedziałnie średnie nie osiągnęły wydaj- ności zaplanowanej.

Jeśli Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego „Południe” popełniał jakieś błędy w ubiegłym roku to czym może się on tłumaczyć? Myślę, że nie będzie- my tutaj powtarzać starej pieśni o „obiektywnych trud- nościach...”, ale „Południe” ma w tej mierze jeden argu- ment więcej niż „Północ”.

Oto najbliższy zakład produkcyjny podległy CZPB „Południe” oddalony jest od siedziby Centralnego Zarzą- du w Łodzi około 150 km. W tych warunkach trudniej sto- sunkowo kierować, doglądać i rządzić.

PYTANIA KONSUMENTA POD ADRESEM „WELNY”

— Czy w nowym roku będziemy mieli w sklepach wię- cej dobrych tkanin welnia- nych?

— Czy przemysł welniany lepiej zaspokoi potrzeby ry- nu, niż w latach ubiegłych?

To niektóre tylko pytania, jakie przeciętny konsument kieruje przy okazji Nowego Roku pod adresem jednego z najważniejszych przemys- łów pracujących na potrze- by ludzi pracy — przemysłu welnianego.

W ubiegłym roku przemysł ten nie wykonał w całości swoich zadań. W pierwszych

kwartałach 1954 r. narodziło się wiele niedoborów i nawet za- sadniczy przełom, jaki nastąpił ostatnio w wielu zakła- dach welnianych — przełom pod względem ilości i jakości — nie potrafił jeszcze wy- równać braków. Jakże są ce- chy tego przełomu?

BĘDZIE W CZYM WYBRAC

Rynek otrzymał znacznie więcej tkanin o wyższej za- wartości welny (powyżej 50 proc.) — wyprodukowano ich o 34 proc. więcej niż np. w roku 1953, a tkanin czesankowych jeszcze więcej. Dwu- krotnie wzrósł również asor- timent tkanin, a w roku 1955 tkaczy przemysłu welnia- nego produkować będą — tak przysłowi — „Welna” — 58 artykułów aż w 2.346 de- seniach. Będzie w czym wy- brać...

Ukażą się też nowości w rodzaju tkanin szewiutowo- zgrzebnych i wspomnianych już przez nas tkanin „pieprz i sol”, które będą nie tylko dobre, ale i tanie (około 250 zł za metr).

Plan na rok 1955 przewidy- je w tym przemyśle podnie- sienie jakości do 90 proc. pierwszego gatunku. Czy za- danie to jest wykonalne? O- statnie dekadę grudnia mó- wią, że tak. Pewne momenty przełomu dokonanego w o- statnich miesiącach 1954 r. wskazują, że i zadania ilości- ców mogą być w „Welnie” wykonane.

JAK BYŁO — JAK BĘDZIE Z ODZIEŻĄ?

Opowiadał ktoś niedawno, nie kryjąc bynajmniej lek- kiej ironii:

— Przewyżczaliśmy się do- widoku ludzi raz po raz ner-

wowo przekładających nogę na nogę, poprawiających się w krześle czy wyglądają- cych sobie marynarki i spod- nie. Żeby się nie pogniotyli... Chcielibyśmy się jednak od- tego odzwyczaić, chcieliby- my, aby tkaniny welniane nie gniotyły się i to niezale- nie od procentu welny zawar- tej w nich. Czy przemysł welniany sprosta tym zada- niom?

CENTRALA NIE „RZUCIŁA”...

W roku 1955 „wyjdzie” na rynek około 850 tys. m. tka- nin niemnających. Już w ub. r. wyprodukowano ich 70 tys. m. Dlaczego jednak nie ujr- zały jeszcze światła dzien- nego w sklepach? Bo Cen- trala Tekstylna nie „rzuciła” ich jeszcze na rynek! Ludzie czekają, a Centrala nie rzu- ciła... uważając prawdopodobnie, że plan obrotów mo- że wykonać i starymi zapa- sami.

CZY USTANA WEDRÓWKI PO SKLEPACH ODZIEŻOWYCH

Na progu nowego roku powstaje pytanie:

— Czy w poszukiwaniu garnituru „na siebie” prze- staniemy wreszcie urządać kilometrowe wędrowki od sklepu do sklepu? Czy wresz- cie wszystkie rękawy prawe będą w tym samym odcieniu i tej samej długości, co i le- we, czy w ubraniu kupionym w sklepie odzieżowym bę- dzie się można „pokazać wśród ludzi”?

Zadajmy te pytania prze- mysłowi odzieżowemu. W ro- ku ub. nie wykonano w pełni zadań w asortymencie (nie- doby w okryciach i ubra- niach męskich, okryciach damskich i odzieżowych). O- siągnięto jednak znaczne suk- cesy przy wprowadzaniu no- wych modeli i wzorów. Wpro- wadzono ich dwa razy wię- cej, niż w 1953 roku, przy- czym 1955 rok przyniesie pod tym względem cztero- krotne zwiększenie w poró- waniu z 1953 rokiem.

W dalszym ciągu jednak aktualna jest sprawa podnie- sienia jakości odzieży. Zwiększa ubrań męskich i kostiumów damskich. Prze- mysł przystąpił już do praw- da do produkcji tzw. extry, odróżniającej się zasadniczo od poprzedniej produkcji pod- względem wykonania i este- tycznego wyglądu, ale jest faktem, że rynek nie odczuł tego jeszcze wyraźnie.

CZEKAMY NA... POTOK DOBREJ ODZIEŻY

Zadania na rok bieżący są trudne. Fabryki odzieżowe muszą się przygotować do częstszych zmian fasonów i asortymentów, muszą popra- wić swą pracę zakładowe la- boratoria. Dla podniesienia jakości wprowadza się sys- tem potokowy z tzw. zsyn- chronizowanymi grupami o- bróbkowymi.

Nie wiemy jeszcze dokład- nie na czym to polega, ale uchemyśmy się, jeśli ten „zsyn- chronizowany potok” w fa- brykach odzieżowych spowo- duje również potok dobrej i ładnej odzieży w sklepach, o- dzieży w której przeciętny kupujący chciałby chodzić...

Rok się skończył, rok się zaczął. Przy tej okazji my wszyscy, odbiorcy naszego przemysłu włókienniczego, złożymy załogom swe najlep- sze życzenia:

— aby im się powodziło jak najlepiej, aby ich praca była wydajniejsza, aby dała im jeszcze więcej zadowole- nia,

— aby jednak znikły wresz- cie bezpowrotnie braki z na- szych sklepów — ten główny grzech wielu jeszcze fabryk...

FELIKS BABOL

Wielki konkurs „Expressu” w X rocznicę wyzwolenia Łodzi

„Jak zmieniło się moje życie”

Już dziesięć lat mija od chwili wyzwolenia Łodzi przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Ludowe Wojsko Polskie. Te dziesięć lat wypełnione są dla każdego z nas wielkim bogactwem przeżyć. Przecież to my — łodzianie — własnoręcznie goiliśmy rany zadane miastu przez okupanta, usuwaliśmy gruz, uruchamialiśmy fabryki, urzędy i inne zakłady pracy. Przecież to my, naszym wysiłkiem przyczynialiśmy się do tego, że Łódź w warunkach władzy ludowej stawała się z każdym rokiem piękniejsza, usuwając pozostałości kapitalistycznej gospodarki, zyskując nowe osiedla mieszkaniowe, szkoły, szpi- tale, żłobki. Przecież te nasze zdobycze osiągnęliśmy w ciężkich nieraz nad- miarę warunkach życiowych, przezwyciężając trudności aprowizacyjne, mieszkaniowe itd. A jak się układało nasze życie rodzinne? Tu już każdy z nas ma swoją własną historię, choć również uwarunkowaną nowymi sto- sunkami, jakie zapanowały w naszym kraju i w naszym mieście po wojnie.

Czyż te dziesięć lat nie stanowi już w pewnym sensie historii naszego miasta? Bez wątpienia A na tę wspólną historię całego naszego miasta skła- dają się przeżycia poszczególnych ludzi, jak cegły składają się na wielką bu- dowlę. Warto więc przypomnieć sobie przeżycia tych dziesięciu lat. Nawet te drobne, pozornie mało znaczące. Stanowią one niewątpliwie cenny, histo- ryczny materiał. Świadczą one w porównaniu z czasami przedwojennymi o rewolucyjnych zmianach, jakie zaszły zarówno w życiu jednostek, jak i w życiu całego miasta.

Aby zachęcić łodzian do odtworzenia w swej pamięci i spisania własnych przeżyć z okresu dziesięciolecia, redakcja nasza ogłasza konkurs pod nazwą

„JAK ZMIENIŁO SIĘ MOJE ŻYCIE W CIĄGU DZIESIĘCIOLECIA”

W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik naszego pisma, zarówno z terenu Łodzi jak i województwa, niezależnie od wieku, zawodu, środowiska. Nie chodzi nam o opowiadania literackie, ale o opisanie w dowolnej formie prawdziwych, własnych przeżyć na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Pisać można i o pracy zawodowej, i o studiach i o badaniach naukowych, i o spor- cie, i o życiu rodzinnym — słowem o wszystkim, co się w ciągu dziesięciu lat przydarzyło. Wartość prac nadesłanych do redakcji oceniana będzie nie z punktu widzenia formy językowej, czy stylu, ale, według szczeroci i praw- dziwości opisywanych zdarzeń. Najlepsze w tym znaczeniu prace konkursowe będą nagrodzone, a wszystkie zamieszczone na łamach gazety — honoro- wane według stawek redakcyjnych. W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele: Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, Wydziałów Kul- tury RN m. Łodzi i Woj. RN, Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i naszej redakcji.

Nagrody przewidziane są następujące:

I nagroda	1.500 zł (ofiарowana przez Wydział Kultury Prez. Rady Narodowej m. Łodzi)
II nagroda	1.000 zł
dwie III nagrody po	750 zł
dwie IV nagrody po	500 zł

Prace konkursowe w dowolnej formie i rozmiarze należy nadsyłać na adres „Łódzki Express Ilustrowany” Łódź, ul. Piotrkowska 96 z adnotacją na kopercie „Konkurs”. Termin nadsyłania prac upływa dnia 31 stycznia 1955 r.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi w lutym 1955 r.

Bałuckie dziś i jutro

Wszyscy mieszkańcy Łodzi z zainteresowaniem i dumą śledzą odbywający się na ich oczach proces przebudowy Bałut. Przed rokiem 1939 słowo „Bałuty” było synonimem dzielnicy brudnej i zaniedbanej, rodzącej nędzę i występki, konsekwencje nie sprawiedliwego ustroju społecznego. To samo słowo stało się dziś symbolem nowych czasów, przebudowy życia przez naród, który stał się gospodarzem w swoim kraju. Decyzja o zmianie oblicza tej rozległej, robotniczej dzielnicy Łodzi była świadomym aktem sprawiedliwości podjętym mimo perspektywy bardzo poważnych trudności natury technicznej i ekonomicznej.

Zbyt szeroko zakreślona początkowo akcja wyburzeń ustąpiła powoli rozsądnej adaptacji trwałej lub przejściowej istniejących budynków mieszkalnych, zbyt rozluźniona zabudowa wymagająca kosztownego zbrojenia znacznych powierzchni — w miarę poznawania zasad radzieckiej ekonomiki budowy miast — zaczęła zwracać się w czytelne układy kompozycyjne; wreszcie wyczuć i niewielkie doświadczenie w programowaniu usług z zakresu oświaty, kultury, zdrowia, handlu, żywienia itp. ustąpiło ścisłemu normatywnemu określaniu i uwzględnianiu potrzeb mieszkańców nowych osiedli.

Jasne jest, że pionierski, w pewnym stopniu, charakter przedsięwzięcia pociągają za sobą szereg błędów łatwych dziś do odczytania w pierwszych zrealizowanych osiedlach. Są to przede wszystkim zbyt duże wyburzenia oraz brak niezbędnej ilości żłobków, przedszkoli i szkół. Wprowadzane później uzupełnienia musiały oczywiście liczyć się z sytuacją przymusową. Dlatego na Starym Mieście druga szkoła powstaje naprzeciw już istniejącej, dlatego trzeba było projektować dwie szkoły razem przy ul. Władysława Bytomskiej, niedaleko zaś będzie musiała powstać trzecia, konieczna dla pomieszczenia wszystkich dzieci osiedla Bałuty I.

Powszechny np. i dotkliwie dający się odczuwać brak pralni i suszarni względnie, wynikał stąd, że pierwotnie proponowano ich scentralizowanie i mechanizację, a gdy myśl tę podważono, powstała konieczność przeróbek w piwnicach domów wzniesionych w międzyczasie.

Na jeszcze większe trudności natrafiono w określaniu lokalizacji, ilości, rodzaju brzozy i wielkości lokali sklepowych i rzemieślniczych. Zaledwie z okresu dyskusji wychodzi trudne zagadnienie kotłowni osiedlowych, ścierają się jeszcze opinie co do zbudowanych lub wolnostojących żłobków i przedszkoli itd.

Jakkolwiek — według po-
wszechniejszych — wszystkie główne zagadnienia budowy osiedli zostały zasadniczo opanowane, urbanista musi czujnie śledzić stale rosnące potrzeby życia

i dostosowywać do nich swe projekty.

Planami budownictwa ZOR objęty został obszar leżący między ulicami Mokra na Żubardziu a Strykowską na Dołach — o średniej szerokości około 0,5 km. Oglądając budowane dziś fragmenty trudno dla tak wielkiego obszaru złożyć jakąś całość i odczytać jej kościół. Wydaje się więc celowe poznać generalną koncepcję dzielnicy, by później z tym większą satysfakcją śledzić jej stopniową realizację.

Główna oś miasta — po-
wiązane ze sobą ulice Piotrkowska i Al. Kościuszki —

przebiegnie przez Bałuty ulicą Zgierską i Zachodnią. Ze wschodu na zachód przez dzielnicę przejdą również dwie arterie. Jedną wielką, wylotową na Brzeziny i Aleksandrów, idącą po trasie ul. Wojska Polskiego, Pieprzowej, Bazarowej i Lutomińskiej, przejmie podmiejski ruch tramwajowy, druga — wewnątrz dzielnicowa naniże na siebie poszczególne osiedla, biegnąc ul. Limanowskiego przez Rynek Bałucki i Wł. Bytomskiej ku ul. Wojska Polskiego.

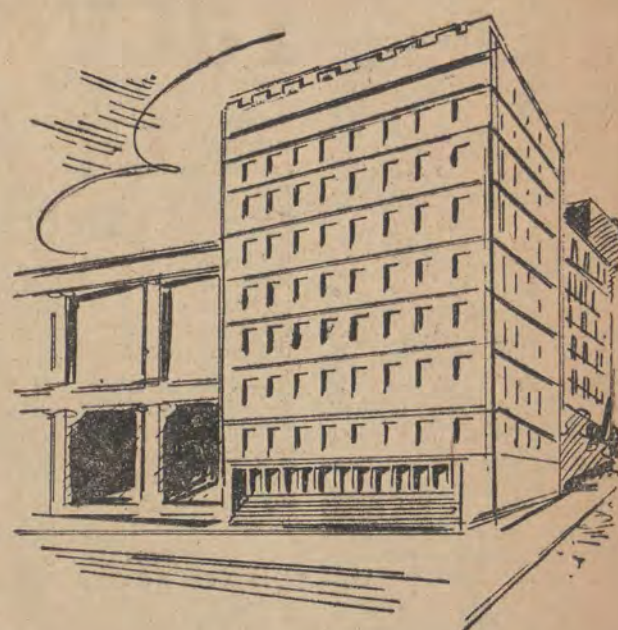
W otoczeniu Rynku skupią się główne urządzenia kulturalne, jak teatr, pałac

dziecka i dom kultury, najwyższy budynek dzielnicy, zamykający ul. Zgierską z widoku od Pl. Wolności. Zrealizowane już poszerzenie przy ul. Bytomskiej stanowi właśnie część pasma zielenicowego, które połączy ciągłem pieszym zielone zaplecze domu kultury z parkiem powstającym na obecnych terenach wysypisk przy ul. Obróńców Westerplatte. W parku tym przewidziany jest, bliski realizacji, stadion dzielnicowy na 10.000 miejsc obok drugiego, podobnego przy ul. Lutomińskiej i Modrej. Dwa kina i kluby robotnicze powstaną we wschodniej i zachodniej części dzielnicy.

Przestrzega się zasady, by każde osiedle miało dostateczną ilość szkół zawodowych i podstawowych, by każde dziecko nie przechodząc ulicy miejskiej mogło dojść do przedszkola bezpieczną ścieżką wśród zieleni bloku. Wśród tej zieleni znajdzie się również miejsce wypoczynku i placu gier dla mieszkańców starszych.

Jednym z największych udogodnień będzie osobowy dworzec kolejowy przy ul. Wojska Polskiego, który powstanie po przebudowie węzła łódzkiego.

W dalszym ciągu rozwijany Park Staromiejski od południa, a od północy pasmo



zieleni izolującej przemysł — staną się rezerwuarem powietrza, terenem wypoczynku i uzupełniającym elementem piękna nowych socjalistycznych Bałut.

Nadchodzący rok 1955 spotka nas przy kontynuowaniu zabudowy rozpoczętych już osiedli i porządkowaniu ich wnętrza oraz przy rozbudowie na wielką skalę osiedla powstającego przy ul. Zachodniej. Już obecnie wznosi się tu budynek mieszkalny, przedszkole, żłobek i szkołę. Wzdłuż ul. Zachodniej wyrosną budynki 6-piętrowe z bogatymi

sklepami na parterze. Powstanie również i częściowo oddany zostanie do użytku w 1955 r. szereg budynków mieszkalnych w północnej części zespołu.

Na terenie tego osiedla zastosowane będą w niedługim czasie nowoczesne metody wykonawstwa i użycia materiałów, które pozwolą na skrócenie okresu budowy, szybsze zaspokojenie głodu mieszkaniowego i szybszą przebudowę Bałut, najpiękniejszej już wkrótce dzielnicy naszego miasta.

Mgr inż. arch.
Bolesław Tatarkiewicz



Ul. Lutomińska w Łodzi. — Nowowbudowane gmachy tworzą piękny widok ulicy.

Noworoczna rozmowa o kulturze

Zaczniemy od tego, że przed niewiele tygodniami przeczytałem w „Nowej Kulturze” notę, określającą Łódź jako „miasto, które pozwoliło sobie przepłynąć przez palce ogromnej ilości ludzi sztuki i kultury, jacy po wojnie w nim się znaleźli”. Dalej jako „miasto, które godzi się z opinią kulturalnego kopciuszka”. — Wreszcie jako „miasto, które burżuazja zaszczepiła jak najgorsze tradycje kulturalne i które tę spuściznę toleruje”.

Choć, jak to mówią, krew nie woda, nie chcę tu się wdawać w polemikę z dość apodyktyczną i uproszczoną oceną łódzkiego życia kulturalnego. Cytowana nota potraktujmy raczej jako zaczyn i pogwartzmy nieco na temat łódzkiej kultury, zwłaszcza, że dzień noworoczny stwarza po temu dobrą okazję.

Jeżeli obecne życie kulturalne Łodzi porównać z pięcioleciem 1945—49, kiedy to w teatrach naszych wystawiali sztuki Leon Schiller, kiedy publiczność łódzka gorąco oklaskiwała Zelwerowicza, Adwentowicza, Damińskiego, Woszczerowicza, kiedy w życiu muzycznym naszego miasta uczestniczyli Wilkomirscy, Dubiska, Szpiński, kiedy w Łodzi wychodziły pisma o zasięgu krajowym, takie jak „Kuznica” czy „Szpilki”, kiedy w Domu Literatów przy ul. Mickiewicza 8 mieszkali i tworzyli Zofia Nałkowska, Po-

la Gojawiczyńska, Władysław Broniewski, Kazimierz Brandys, kiedy wśród łódzkich artystów prym wodził Zaruba, Szancer, Daszewski, kiedy do łódzkich naukowców zaliczali się Jan Dembowski, Tadeusz Kotarbiński, Józef Chałasiński...

No, cóż? Można by za Dantem powtórzyć słowa: „Nic tak nie boli, jak chwilę szczęścia wspominać w niedoli”.

A jednak, choćby zwykła uczciwość nakazuje nie przykładać do obecnego poziomu życia kulturalnego miary owego bujnego, pierwszego po wojnie pięciolecia. Pamiętamy, że własny klimat, sprzyjający rozwojowi sztuki, nauki i kultury, musi sobie miasto samo wypracować, drogą zmuszonych wieloletnich wysiłków. Masowy napływ do Łodzi luminarzy teatru, literatury, muzyki, plastyki, nauki, spowodowany był w 1945 roku dość przypadkowym faktem, że miasto nasze wyszło z wojny względnie obronną ręką i dysponowało pewną ilością nie zniszczonych mieszkań, podczas gdy Warszawa leżała w gruzach. Gdy minął okres „konjunktury”, próba konkurencji Łodzi z Warszawą w utrzymaniu całej owej czołówki, przypominała czerpanie wody prątem. Nie można tu przemilczeć, że nie bez ujemnego wpływu był fakt niedoceniania w tym czasie spraw kultury przez władze miejskie, co objawiało się szczególnie w polityce mieszkaniowej. Nie wzmawiamy sobie jednak, że Łódź przy najlepszych nawet chęciach mogła powstrzymać odpływ do Warszawy twórców związanych z naszym miastem niłym węzłem uczuciowym i traktujących je jako chwilową przystań.

I właśnie ów gwałtowny przypływ ludzi kultury i sztuki w roku 1945 i będący jego konsekwencją odpływ w latach następnych wywarły na jakiś czas życie kulturalne naszego miasta. Przyspieszone zastrzykami z zewnątrz tchnięcie tego życia — mało niemal, gdy tych zastrzyków nie stało. Dopiero dzisiaj, po ochłonięciu, w pełni oceniamy szkody jakie

wywołało ogłocenie miasta z najlepszych teatrów, wydawnictw, periodycznych i innych instytucji życia kulturalnego. Ale obecnie istnieje już wiele „znaków na niebie i na ziemi”, że Łódź weszła zdecydowanie w stadium tworzenia własnego klimatu kulturalnego.

Nie stało się to oczywiście w sposób nagły. Zdobyte kulturalne miasta narastały stopniowo, wykultuwając z początku z indywidualnej inicjatywy. Jeżeli porównać poszczególne elementy życia kulturalnego do instrumentów, a całość — do orkiestry, to musimy stwierdzić, że nim ta orkiestra zagrała, odzywały się pojedyncze instrumenty.

Rolę jednego z pierwszych takich instrumentów spełnił niewątpliwie kolektyw Teatru Nowego z Kazimierzem Dejmkiem na czele. Młody ten zespół postawił sobie za zadanie stworzenie teatru głębo ideowego, związanego ściśle z robotniczym miastem. W walce o stałe podnoszenie poziomu artystycznego Teatr Nowy stał się nie tylko trwałą zdobyczą kulturalną naszego miasta, ale i placówką przodującą w kraju.

Dziś możemy już mówić o tym, że i inne teatry łódzkie podchwyciły właściwy rytm pracy i rysują coraz wyraźniej swoje oblicze. Teatr Powszechny pod kierunkiem Jadwigi Chojnackiej, rezygnując ze względów lokalowych z rozmachu inscenizacyjnego, wytwarza sobie z każdym rokiem bardziej zdecydowaną linię repertuarową. Teatr im. Jaracza, cierpiący za dyrekcji Iwo Galla na eklektyzm i powierzchowność, zreorganizował obecnie pod kierownictwem Feliksa Żukowskiego swój zespół i walczy o pogłębienie ideowości przedstawień.

Wielkim osiągnięciem jest uruchomienie w Łodzi stałej Opery, której występy cieszą się ogromnym powodzeniem wśród najszerszej publiczności. Opera natrafia wprawdzie na wielkie trudności lokalowe, ale otoczona serdeczną atmosferą przewidywać ją będzie niewątpliwie, aż do ukończenia

budowy Teatru Narodowego, wielkiej inwestycji kulturalnej, która po latach bezwładu rusza wreszcie z martwego punktu.

Po odpinięciu do Warszawy najlepszych „piór” przyjęła się powszechnie opinia o słabości łódzkiego środowiska literackiego. Ta fałszywa ocena prowadziła do lekceważenia potrzeb naszych literatów i braku dostatecznej opieki nad nimi ze strony władz lokalnych i centralnych.

Życie koryguje jednak fałszywe założenia. Literaci łódzcy mają na swym koncie poważne sukcesy, a nazwiska Czernika, Filjasa, Huszczy, Karczewskiej, Koprowskiej, Millera, Piechala, Pięta, Słobodnika, Szmaglewskiego, Wyszomirskiego i in. znane są w całym kraju. Powstanie własnego pisma — „Łódź Literacka”, ufundowanie przez Radę Narodową dorocznej nagrody literackiej im. J. Tuwima oraz planowane w przyszłości stworzenie w Łodzi wydawnictwa książkowego wskazują, że i w życiu literackim odbywa się konsekwentny ruch ku lepszemu, co wpływa niewątpliwie dodatnio na poziom twórczości.

W dziedzinie muzycznej zarysowuje się niewątpliwie postęp, wyrażający się w coraz ciekawszych i stojących na wysokim poziomie artystycznym koncertach Filharmonii oraz w sukcesach szkolnictwa muzycznego. Nie jest natomiast jeszcze zadowolający stan upowszechnienia muzyki, udostępniania jej najszerszym odbiorcom.

Doroczne wystawy plastyczne stanowią przegląd rosnącej ilościowo i jakościowo produkcji łódzkiego środowiska. Ale, niestety, na od cinku plastyki zagadnienie upowszechnienia przedstawia się wciąż jeszcze bardzo źle. Same wystawy nie wystarczą. Sprawę upowszechnienia można rozwiązać jedynie drogą uruchomienia przez zakłady pracy i instytucje funduszy zakładowych na zakup obrazów, rzeźb i grafik dla przyozdobienia świetlic, klubów, stołówek, biur itp.

Do dziedzin zaniedbanych należą również życie świetlicowe. Rozpisana ostatnio przez naszą redakcję anketa „Jak spędzam wolny czas” przyniosła wiele uwag wskazujących na złą pracę świetlic. Trzeba skoncentrować na tym odcinku wysiłki, gdyż świetlice poprzecznych amatorskich i różnie imprez artystycznych stanowią z jednej strony formę upowszechnienia kultury, a z drugiej — źródło wzbogacające twórczość artystyczną. Dowodem tego są piękne wyniki pracy Wojewódzkiego Domu Kultury, czy Domu Kultury przy ZPB im. Marchlewskiego, jak również wysoki poziom zespołów artystycznych przy ZPB im. Harnasów, Zakładach im. Strzelczyka, Elektrowni i in.

Trudno doprawdy w ramach jednego felietonu uchwycić życie kulturalne miasta w całym bogactwie jego przejawów. Niektórych dziedzin ledwie dotknąłem, innych — jak czytelnictwo, film, scena satyryczna, teatry lalek itp. — w ogóle nie poruszyłem.

A czyż nie jest sprawą kultury wspaniały rozwój łódzkich wyższych uczelni i prac naukowo-badawczych? Powiedzmy sobie tylko, że Wydział Włóknienniczy Politechniki Łódzkiej promieniuje na cały kraj wiedzą techniczną, że profesorowie tejże uczelni skonstruowali prototyp silnika dla polskiego samochodu ciężarowego „Star”, że w Łodzi prowadzone są pod kierunkiem profesora Stefana Hrabca prace nad Słownikiem Mickiewiczowskim, że Łódź powierzone organizację kolejnego ogólnopolskiego zjazdu historyków, że łódzka Akademia Medyczna jest przodującą uczelnią tego typu, że Łódzkie Towarzystwo Naukowe ma w swym dorobku około 150 publikacji na najwyższym poziomie itd. itd.

Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że Łódź przystąpiła do życia z opinią kulturalną. Przejawia się to w każdym dniu wypracowywania sobie klimatu sprzyjającego rozwojowi nowej kultury. Kultury, która służy człowiekowi.

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI



Nowopostawione gmachy — rynek na Starym Mieście.

Na balowej sali dzisiaj się spotkali.

Wskrzeszamy tradycję balów maskowych, zapraszając wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w naszej maskaradzie pt. „Na balowej sali dzisiaj się spotkali” (ołówka K. Grusa, pióra A. Ochockiego).

Chodzi o to, aby odgadnąć, kogo spotkaliśmy na sali balowej. Przeczytajcie uważnie dialogi, dotyczące poszczególnych rysunków, popatrzcie na charakterystyczne gesty i zachowanie się gości balowych w maskach, a z pewnością poznacie swych dobrych znajomych, których często spotykacie w codziennym życiu.

A dalej, to już błahostka — wpiszcie do kuponu przy odpowiednich numerach odpowiednie zawody względnie, w niektórych wypadkach, odpowiednie określenia osób i w terminie do 15 stycznia 1955 roku prześlijcie rozwiązania do redakcji „Expressu”, Łódź, ul. Piotrkowska 96, dodając na kopercie „Konkurs Noworoczny”.

Za najbardziej trafne, dowcipne i pomysłowe odpowiedzi czekają Was nagrody, a mianowicie:

- teczka
- rękawiczki reniferowe
- pióra wieczne
- portfele oraz wiele innych atrakcyjnych nagród (książki, słodycze itp.). Razem 50 nagród.

Wszystko jasne? Wobec tego — zaczynamy. Orkiestra, prosimy o coś nastrojowego! Marynika? Może być. Prosimy do zabawy!...

* * *

1 Bez podpisu.

2 — Czy pan jest autentycznym rycerzem ze średniowiecza?

— Skąd? Jestem... ale niech to zgadną Czytelnicy. Mogę tylko powiedzieć, że ten strój sprawiłem sobie po to, żeby mnie niesforni pasażerowie nie zgnieśli...

4 — Powróć, co mnie czeka?

— Słowa uznania od Czytelników za te rysunki.

7-8 — Zostały tylko te maseczki. Baranki i aniołki wykupili ci panowie...

9 — Proszę za karę przepisać to dziesięć razy!

10-17 — Maseczko, znam cię!

— Wykluczone! Od trzech miesięcy, jak zaczęliście u nas pracować, ani razu nie zajrzeliście do naszego oddziału...

11 — Brawo! Pierwsza nagroda za ten kostium!

— To nie kostium, lecz nasz ostatni model ubrania...

12 — Proszę bardzo, która z pań?

13 — Wszystkie nożyki do konserw połamały się. Co zrobić?

— Państwo pozwól, może ja otworzę...

14 — Biały walc... Można pana prosić?

— Kolega...



A oto kupon, do którego wpiszcie rozwiązanie:

1	_____	10-17	_____
2	_____	11	_____
4	_____	12	_____
7-8	_____	13	_____
9	_____	14	_____